

Działać po europejsku

24 lipca 2022

Jak stawić czoła wojnie rosyjsko-amerykańskiej, która zaciska nas w kleszcze i zamierza nas zmiażdżyć?

W opowieści Ezopa „Dwaj wrogowie” mężczyzna siedzący na rufie tonącej łodzi, wiedząc, że jego wróg siedzący na dziobie łodzi utonie pierwszy, mówi: „Śmierć nie byłaby dla mnie ciężka, gdybym tylko mógł zobaczyć, jak mój wróg umiera przede mną.”.

Od wielu dni eksperci rywalizują o to, by wiedzieć, kto upadnie pierwszy, a kto najbardziej ucierpi między Rosją a Europą (zwłaszcza Włochy, po raz kolejny najsłabiej wyposażone).

Nie wiemy, do jakiego stopnia ulży im fakt, że Rosjanie, którzy sowicie na to zasłużyli, będą musieli zmierzyć się ze znacznie wyższą inflacją niż nasza i którzy wydają się cierpieć znacznie bardziej niż my. Zakładając, że oni siedzą na dziobie, a my nie, akcja Putina skaże nas oboje na fale. Jeśli Rosja jest obiektywnym współnikiem Amerykanów, to nie ma wątpliwości, że dzisiejsza wojna – z poświęconą Ukrainą – jest wojną przeciwko Europie, która oznacza nowy triumf anglo-amerykański, któremu towarzyszą stojący przed nami aktorzy Trzeciego Świata i lekkomyślny Kreml.

Amerykanie, Chińczycy, Hindusi

Już na początku kwietnia Frankfurter Allgemeine Sonntagszeitung wskazywał, że sankcje zagrażają „dużym i konkurencyjnym dostawom energii dla Niemiec i Europy”. Katastrofalny wybór, bo „Amerykanie będą mogli kupować gaz za jedną szóstą ceny, a Chińczycy i Hindusi, którzy nie stosują się do sankcji, mogą już teraz produkować gaz taniej o 20%”. Krótko mówiąc, można łatwo zweryfikować poprawność analizy niemal wszystkich agencji wywiadowczych (włoskich, chińskich,

hinduskich, irańskich), że Putin stara się okaleczyć Europę i trzymać ją z dala od Indo-Pacyfiku, świadomie faworyzując Bidena. I to wszystko nie ogranicza się do wojny gospodarczej, finansowej i energetycznej przeciwko Rosji – która w rzeczywistości toczona jest przeciwko Europie – chodzi o coś więcej.

Zagrożenie afrykańskie

Blokada portu w Odessie, zagarnianie, a nawet niszczenie ukraińskich zbóż wywołują burzę demograficzną w Afryce, która zależna jest od tych zbóż. Putin w zupełnie gangsterskim stylu szantażował Europę, grożąc, że przytłoczy ją falami migracji.

I tu właśnie w Libii, a nawet w Mali pojawia się amerykański pełnomocnik Rosjan, gdzie – poprzez zamach stanu – Stany Zjednoczone pozwoliły im zastąpić Francuzów i tym samym „otwierając furtkę” w Sahelu.

Między grającymi w swoją grę Rosjanami z jednej strony a lokalnymi przeciwnikami najemników Wagnera, islamiści zdefiniowani jako bliscy Al-Kaidy, a więc pod bezpośrednim wpływem Stanów Zjednoczonych, Amerykanie zbliżają się do nas ze wszystkich stron i nas miażdżą. Z jednej strony, wciąż dzięki Putinowi, którego Pentagon i Wall Street określiły jako człowiek roku, szantażują nas napięciem wojennym i delegują przywództwo w Europie Wschodniej Brytyjczykom; z drugiej strony na południu blokują nasze geoeconomiczne rynki zbytu i zagrażają nam demograficznie w katastrofalny sposób.

Czy powinniśmy poddać się gangsterom w Moskwie?

Czy powinniśmy zatem zrezygnować z sankcji? Czy powinniśmy machać ogonami przed moskiewskimi gangsterami i rzeźnikami z Buczy? Tego chcą tchórze, moralizatorzy i poddani.

Lecz to nie jest wyjście z pułapki, bo każdy widzi, że Rosjanie nie mają zamiaru usiąść do rozumnej dyskusji.

Niemcy, ze względu na ich współzależność z Rosją, mają najwięcej do stracenia – nawet paradoksalnie więcej od nas – w tym konflikcie, poszukiwanym przez amerykańskie elity, którego dość obawiają się rosyjscy analitycy, ale za którym równie mocno działał szef Kremla...

W Handelsblatt podkreślają, że doprowadzi to do katastrofy, a żeby się z niej wydostać, będzie trzeba prosić Chiny o odegranie roli interlokutora i mediatora.

Nie mają zamiaru rezygnować z triangulacji na Indo-Pacyfiku, co jest jednym z głównych powodów, dla których Amerykanie walczą z nami rosyjską piechotą.

Przeciwnie, Frank Appel, dyrektor generalny Deutsche Post, przedstawia jaśniejsze rozumowanie: „Co w końcu doprowadziło do upadku żelaznej kurtyny? Masowa produkcja rakiet Pershing 2. Jako młody człowiek protestowałem przeciwko temu przebrojeniu, ale myliłem się, jak wielu innych młodych ludzi. Pociski Pershing 2 spowodowały upadek Układu Warszawskiego”.

Niezłomność na obu frontach

Analiza ta jest pochojna, ponieważ to, co spowodowało implozję ZSRR, ofiarę własnych sprzeczności, było mieszanką różnych czynników. Przede wszystkim przerwanie amerykańskiego finansowania z powodu niemądrych pretensji Rosji do sięgania po nie swoje, przez wślizgiwanie się w strategiczne obszary niepowierzone Moskwie przez pakt jałtański (Afganistan); następnie eskalacja wydatków wojskowych, w szczególności tarczy satelitarnej; wreszcie akcja Kościoła i wschodzącej niemieckiej potęgi, która dosłownie pozwoliła sobie kupić Kreml.

To powiedziawszy, uwaga Appela jest słuszna. W tej spirali wojny energetyczno-gospodarczej możemy zobaczyć, jak Rosjanie utopia się pierwsi, jednak jeśli tak się stanie, to i my zatoniemy.

Poddanie się, niczym tchórzliwi sładzy zastraszaniu seryjnych najeźdźców Europy Wschodniej, nie jest moralnie rozsądną opcją, ani nie byłoby decydujące; w rzeczywistości prawdopodobnie pogorszyłoby to ostateczny stan rzeczy.

Zamiast tego, koniecznym stałoby się utworzenie z szybkością błyskawicy, swego rodzaju legionu europejskiego, niezależnego od dowództwa NATO, który zostałby wysłany na Ukrainę w celu wzmocnienia wojskowego.

W tym momencie, w oparciu o stanowczość, moglibyśmy negocjować z Moskwą, a także odłożyć sankcje, które przynoszą efekt przeciwny do zamierzonego, i unikając tym samym, odgrywania roli Włochów z ostatnich 79 lat. Czego nie wiem, to, tego ile osób w Europie, poza nami, byłoby gotowych to zrobić.

Trzeba jednak jasno zrozumieć, że jesteśmy przedmiotem wojny rosyjsko-amerykańskiej, którą trzeba podjąć na dwóch frontach: rozbrojeniem Rosjan militarnie i udaremniając manewry gospodarczo-energetyczne Amerykanów.

Autorstwo: Gabriele Adinolfi

Tłumaczenie: Michał Szymański

Źródło zagraniczne: NoReporter.org

Źródło polskie: 3Droga.pl